



W numerze m. in.:

- wywiad z Senatorem Jerzym Mokrzyckim
- rozmowa z Burmistrzem Franciszkiem Paszelem
- spotkanie z majorem Wiesławem Gaskiem

ECHO
Świdwina

NR 15

ISSN 1428-2186

MARZEC

Radosnych i prawdziwie wiosennych
Świąt Wielkanocnych,
mokrego śmigusa dyngusa
naszym Czytelnikom życzy
Redakcja



LICZY SIĘ TYLKO TO, CO CZŁOWIEK ZROBIŁ...

- z FRANCISZKIEM PASZELEM, BURMISTRZEM ŚWIDWINA
ROZMAWIA E. WIELGOSZ

Pragniemy kontynuować nasz cykl prezentacji osób, które aktywnie uczestniczą w życiu Świdwina, czy to na niwie politycznej, gospodarczej czy też kulturalnej. Bohaterami tych rozmów są i będą zarówno osoby publiczne, tj. znane szerokiemu gronu obywateli, jak i osoby mniej popularne, których postawa, działalność i zaangażowanie w sprawy ogólnoludzkie, nasze, zasługuje na upowszechnienie. Dziś prezentujemy pierwszą część wywiadu, jakiego udzielił nam Burmistrz Świdwina, Franciszek Paszel.

- Od kiedy mieszka Pan w Świdwinie?

- Od dawna, tj. od zakończenia II-giej wojny światowej. Przybyłem do Świdwina jako repatriant drugim transportem wileńskim. „Władal” miastem wówczas burmistrz – Jan Górski, parafią rządził ksiądz Kępka, lekarzem był dr wszech nauk medycznych Marian Knappe, zaś szefem UB Jan Baran.

- Nie jest Pan rodowitym mieszkańcem Świdwina, gdzie więc są Pana korzenie?

- Urodziłem się w Oszmianie (obecnie Białoruś), w rodzinie rzemieślniczo-kupieckiej. Polskość była tu szczególnie pielęgnowana.

- Przenieśmy się teraz na ziemię świdwińską...

- Bardzo szybko się tu zadomowiłem... Tu ukończyłem szkołę podstawową, technikum, pracowałem w POM-ie. „Po drodze” ukończyłem Technikum Budowlane w Koszalinie i uzyskałem uprawnienia budowlane. Pracując zdobywałem różne uprawnienia, tzw. „bajery naukowe”, które w życiu w zasadzie mi się nie przydały.

- Jak w tym kontekście ocenia Pan swoją drogę zawodową – czy jako pasmo sukcesów a może... porażek?

- Mój Boże – strasznie trudno podsumować 43 lata pracy. Gdybym chciał odpowiedzieć na to pytanie – byłby to wywiad-rzeka,

c. d. na str. 3

„...Z ważnych spraw
praktycznie bywa
tylko jedna tzn. budżet...”

- rozmowa z koszalińskim senatorem
Jerzym Mokrzyckim.

- Czym w ostatnim czasie zajmuje się Senat?

- Z ważnych spraw praktycznie bywa tylko jedna tzn. budżet. Poza tym debatowano o wysłaniu wojsk do Iraku i sprawach proceduralnych.

- Jak Pan Senator ocenia funkcjonowanie Senatu w obecnej kadencji?

- Z przykrością muszę stwierdzić, że w obecnym senacie brak jest współpracy poszczególnych ugrupowań za co odpowiadają posiadający większość senatorowie AWS, ponadto nie są wykorzystane wszystkie możliwości tej ważnej instytucji. W części wynika to zapewne z tego, że nie zdecydowano się na powołanie komisji.

c. dalszy na stronie 14



WIELKANOC - święta radości i nadziei

Wielkanoc jest świętem odradzającego się życia i wiosennej odnowy. W polskiej obyczajowości są one niezwykle bogate i barwne.

Pełnych radości i słońca wielkanocnych obchodów nie zdołały przytłumić ani umartwienia i wielkopostna powaga, ani smutek i żałoba Wielkiego Tygodnia.

Każdy dzień wielkiego tygodnia ma swoją barwę i rytuał przybliża czas radosnego wiosennego świętowania.

Stare porzekadło mówi, że dopóki istnieje zwyczaj malowania jajek, świat będzie istniał. Bądźmy zatem spokojni – końca świata jeszcze długo nie będzie.



PISANKI BARANKI

Święta Wielkanocne są pełne radości i nadziei. Zapowiadają wiosnę i nowe życie.



Wielkanoc – to najstarsze i najważniejsze święto chrześcijańskie. Obchodzimy je na pamiątkę starego, żydowskiego Święta Paschy, którym czczono zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa i zwycięstwo życia nad śmiercią. Dzięki temu, uświadamiamy sobie, że śmierć nie jest czymś ostatecznym, że poza nią istnieje coś wielkiego, niewyobrażalnego.

Wielkanoc jest w polskiej tradycji świętem szczególnym. Wiąże się z nim bowiem zwyczaje i obrzędy przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Pisanki. Tradycja robienia wielkanocnych pisanek zrodziła się z kultu dla... jajka. Jajko jest bowiem z dawien dawna symbolem nowego życia, pomyślności, zdrowia, dostatku, powrotu wiosny. Podobno jajka mają także moc odpędzania duchów i nieszczęść. Wg niektórych pradawnych legend – świat powstał podobno z jajka.

Dawniej do malowania jajek używano naturalnych barwników:

- łupiny cebuli nadawały im kolor żółty;
- kora młodej jabłonki – złocisty;
- trawa, pokrzywy, młode żyto – zielony.

Kolor brązowy nadawał jajom wywar z liści bazylii, fioletowy – wywar z kwiatu ciemnej malwy. Żeby uzyskać kolor czerwony trzeba było przygotować wywar z łupin cebuli, karydówkowej, owoców czarnego bzu, jagód i kwiatów krokusa. A kolor czarny nadawała kora olchy i liście klonu czarnego. Możecie oczywiście poeksperymentować z tymi metodami, ale najwygodniej kupić w sklepie gotowe barwniki.

Kraszanki – to jajka pomalowane na jeden kolor.

Rysowanki – to jajka, które mają deseń na jednobarwnym tle.

Pisanki – to wielobarwne jaja malowane w białe wzorki i esy-floresy.

Do czego służą pisanki? – Niegdyś dyngowało się nimi, czyli wykupywały przed oblaniem wodą, panny. Można było także bawić się nimi w „wałatkę” lub „burdę”.

Walatka zwana też „czokaniem” polegała na uderzaniu jedną pisaną w drugą. Kto stłukł pisaną przeciwnika, mógł zabrać mu cały zapas pisanek. Przegrane dziewczyny płaciły całusem.

Burda – to zabawa polegająca na rzucaniu pisanek do siebie. Kto zł-

pał pisaną przeciwnika mógł ją zatrzymać, kto stłukł, musiał oddać swoją.

Pisankami obdarowywano przyjaciół w dowód sympatii i serdeczności w czasie składania sobie życzeń. Jeszcze dziś w niektórych regionach Polski pisanki umieszcza się w oknach, po to, aby do następnej Wielkanocy panowała zgoda i pomyślność.

Dyngus - to stara tradycja. W lany poniedziałek wszyscy wszystkich polewali wodą. Oczywiście zaczynał panowie i chłopcy. Panny zaś piszczały i uciekały w popłochu, ale i tak nie uchodziło im to nigdy na sucho. Ci subtelniejsi polewali flaszeczkami i si-kawkami, w których była woda różana lub perfumy. Zaś ci mniej elegancy, chlustali wiadrami. Łapali dziewczyny i wrzucali do balii. Zwłaszcza na wsiach tego dnia była istna powódź.

Prima aprilis – to obchodzony pierwszego kwietnia dzień płatania sobie figli, robienia kawałów, oszukiwania dla żartów i wyprowadzania w pole. Skąd się wziął ten sympatyczny zwyczaj? Do dziś nie wyjaśniono.

Rozmowy z Burmistrzem część 2

właściwie to powojenna historia Świdwina.

– **Dobrze, proszę więc chociaż ogólnie przedstawić naszym czytelnikom tę kwestię.**

– Tak, oczywiście. Tylko trzy miesiące, na nakazie pracy, pracowałem w świdwińskim POM-ie na stanowisku podrzędnym jako technik norm. Pozostałe lata piastowałem stanowiska kierownicze w „Społem”, gospodarce komunalnej, sporcie, przedsiębiorstwach zagranicznym. Prowadziłem też własną działalność gospodarczą.

– **Kierował Pan różnymi zakładami, prowadził swoje prywatne firmy. Skąd te ciągle zmiany... Czyżby zwalniano Pana z poszczególnych instytucji?**

– Być może rozczaruję „życzliwych”, ale z całą stanowczością muszę zaprzeczyć, ba, wręcz przeciwnie – do objęcia poszczególnych stanowisk byłem zapraszany, a nawet namawiany. Nigdy nie zabiegałem o pracę, to o mnie zabiegano. Nigdy też nikt mnie nie zwolnił. To ja odchodziłem, gdy nie widziałem w danym miejscu możliwości rozwoju. Może to dziwne i niepopularne, ale jestem człowiekiem, który nie zadowala się życiem dla przeżycia.

– **Taka bezkompromisowość nie jest chyba łatwa...**

– Owszem, ale zawsze stawiałem i dziś, konsekwentnie, również stawiam sobie poważne, dalekosiężne cele. Oczywiście osiąga się je tylko wyrzeczeniami i ciężką pracą; często kosztem rodziny i osobistych dóbr materialnych. Przyświeca mi tu dewiza Marszałka Piłsudskiego „Nic dla siebie, wszystko dla Ojczyzny”.

– **Proponuję zmianę tematu. Pomómy o rodzinie, dzieciach...**

– Żona, Ewa, prowadzi dom. Mam dwoje dzieci: syna Wojciecha, który jest kapitanem własnego kutra, i córkę Annę, która studiuje ekonomię. I już jestem... dziadkiem. Tak, tak – mam dwoje wnucząt – Martę, w tym roku zdaje maturę i Jakuba, któremu do matury został jeszcze rok.

– **Dobrze, może teraz zechce Pan powiedzieć, co trzeba zrobić, żeby zostać burmistrzem. Prosimy o Pana przepis na sukces.**

– Muszę przyznać, że zadecydował o tym po trosze przypadek. Na zaproszenie znajomych pojawiłem się w czerwcu 1990 r. na sesji Rady Miejskiej i tak już zostało – w chwili obecnej kończę drugą kadencję urzędowania. Po wyborach chciałem zrezygnować widząc niezadowolenie pewnych kręgów, ale z drugiej strony postanowiłem potraktować to jako wyzwanie.

– **Zadecydowały więc ambicje?**

– Poniekąd. Kevin Kigen powiedział kiedyś: „Człowiek, który nie zna swojej wartości – nie jest nic wart”. Z pewnością niektórzy posądzą mnie o brak skromności lub nawet próżność. A ja po prostu znam swoją wartość, wiem co już w życiu zrobiłem i realnie mogę ocenić na co mnie jeszcze stać. Zaś czy zdałem egzamin przed społeczeństwem naszego miasta piastując stanowisko burmistrza – to już nie mnie oceniać.

– **Co zrobił Pan dla miasta?**

– Zastąpiłem miasto w zasadzie bez kanalizacji, sprawnie działającej oczyszczalni ścieków, wysypiska nieczystości stałych, generalnie niedoświetlone, bardzo słabo ztelefonizowane, zatłoczone samochodami, z walącą się Szkołą

nr 1, z kłopotami w dostawie wody, bez gazu ziemnego, z brzydkimi budynkami, ulicami, dziurawymi chodnikami. O tym czy owe mankamenty zostały usunięte niech zadecydują mieszkańcy i odwiedzający Świdwin goście. Przede wszystkim pragnę, aby żyło się nam wszystkim wygodniej, sprawniej, lepiej. Ze Świdwina, prowincjonalnego miasteczka, musi powstać miasto. I innej alternatywy nie ma. Wszystko zaś wskazuje na to, że 47-letnie zaległości w sferze infrastruktury komunalnej miasta w roku bieżącym zostaną ostatecznie rozwiązane.

– **Jakie ma więc Pan plany na przyszłość?**

– Pracy jest oczywiście ciągle dużo. Fakt, iż Świdwin wyprzedza dziś sąsiadujące miasta w rozwoju gospodarczym co najmniej o jedną kadencję, nie oznacza spoczęcia na laurach; co więcej to dopiero początek dalszych przeobrażeń. Będą one konieczne w związku z planowaną reformą administracyjną. Potrzebne są nieodzwonne inwestycje tzw. miastotwórcze. Cieszy mnie widok przyjeżdżających samochodów z Białogardu, Łobza, Połczyna Zdroju, Drawskiej Pom., Reska i td. na zakupy do Świdwina. Ale to stanowczo nie wystarczy. Nie sprzedajemy usług, bo ich wachlarz jest niewielki, a standard niski. Trzeba to zmienić i to szybko.

– **Czy do tych inwestycji zalicza Pan**

basen?

– Jak najbardziej, kryta pływalnia jest typową inwestycją, która po zrealizowaniu przyciągnie mieszkańców z okolicznych miast i gmin. A przyjeżdżający zostawia pieniądze nie tylko na pływalni. Ale więcej o świdwińskim basenie – może innym razem.

– **Co uważa Pan za swój największy osobisty sukces?**

– Burmistrz nie może mieć osobistych sukcesów. Sukcesy w samorządzie osiąga tryumwirat, tj. Rada Miejska, Zarząd Miasta i Urząd Miejski. Jeśli ogniwa te dobrze wypełniają swe obowiązki i twórczo współpracują to już połowa sukcesu i najlepsza droga do jego osiągnięcia. W tym układzie rola burmistrza ogranicza się do spojenia władzy uchwałodawczej z wykonawczą. Sukces jest zatem wypadkową wspólnego działania.

– **A jak w takim razie wygląda sprawa porażek? Też mają tyłu „ojców”? Czego nie udało się samorządowi zrealizować?**

– Tu pewnie Państwa zaskoczę, ale od ośmiu lat wszystkie plany założone przez Radę Miejską I i II kadencji zostały wykonane z nadwyżką, zarówno pod względem merytorycznym, jak i budżetowym.

– **Co obecnie jest najpilniejszą potrzebą, bolączką miasta wymagającą natychmiastowego działania?**

– Temat ten, ze względu na powagę, wymaga odrębnego spotkania. Proszę o następne pytanie.

– **Krótko – współpraca z wojskiem?**

– Wzorowa, godna propagowania we wszystkich garnizonowych miastach Polski.

– **Pańskie zainteresowania, hobby?**

– Sport i dobra, wartościowa książka.

– **Co Pan ostatnio czytał?**



rejestr usług medycznych

Co to jest Rejestr Usług Medycznych?

Rejestr Usług Medycznych tzw. RUM jest instytucjonalnym sposobem rejestrowania usług medycznych udzielanych w ramach systemu opieki zdrowotnej w Polsce, zaprojektowanym dla potrzeb organizacji i zarządzania tym systemem w okresie przechodzenia od budżetowej do ubezpieczeniowej metody zasilania tego systemu w środki finansowe oraz po wdrożeniu systemu ubezpieczeniowego.

Przed Rejestrem Usług Medycznych został postawiony jeden cel strategiczny, trzy cele taktyczne i dwa cele operacyjne.

Celem strategicznym wprowadzenia RUM jest stworzenie podstaw merytorycznych, organizacyjnych i technicznych do wprowadzenia w Polsce systemu ubezpieczeń zdrowotnych.

Cele taktyczne wprowadzenia RUM to:

- stworzenie praktycznej możliwości istniejących zapisów ustawowych w częściach dotyczących liczenia kosztów i ich porównywania, kontraktowania świadczeń medycznych w zakładach niepublicznych, usamodzielniania się publicznych zakładów opieki zdro-

wotnej oraz przejmowania przez samorządy odpowiedzialności za opiekę zdrowotną;

- wytworzenie świadomości kosztów usług medycznych oraz wytworzenie realizacji i zachowań rynkowych pomiędzy biorcami i dawcami tych usług, a przez to uruchomienie mechanizmów społecznego (obywatelskiego) nadzoru nad przepływem środków przeznaczonych na opiekę medyczną.

Cele operacyjne wprowadzenia RUM zdefiniowano następująco:

- zapewnienie możliwości nadzoru nad wykorzystaniem środków przeznaczonych na opiekę medyczną;
- zapewnienie możliwości jednoznacznych i wiarygodnych rozliczeń usług medycznych i leków pomiędzy różnymi dysponentami środków na opiekę medyczną oraz pomiędzy tymi dysponentami, a różnymi formami zakładów opieki zdrowotnej oraz aptekami z zachowaniem zasady „pieniądz idzie za pacjentem”;
- generowanie i udostępnianie bieżących i użytecznych informacji, tak aby było możliwe optymalizowanie procesu diagnozowania i leczenia to znaczy zapewnienia najlepszej przy danym poziomie finansowania dostępności i jakości usług medycznych, a w konsekwencji wyników leczenia.

Opracował:

Krzysztof RYDZIO

w oparciu o informacje Biura Przekształceń Systemowych w Ochronie Zdrowia MZiOS



Ceny artykułów mięsno-wędliniarskich z wybranych placówek Świdwińskich w dn. 3.03.1998 r.



Nazwa towaru	sklep „TiP” I piętro	sklep mięsny GS k. banku ul. Polczyńska 2	sklep mięsny ul. Nowomiejska 34	sklep spożywczo- mięsny ul. Ogrodowa	sklep mięsny Pod bramą ul. 1 Maja 28
PIWNA	9,00	9,80	9,70	10,90	10,50
KRAKOWSKA sucha	14,20	15,00	14,80	14,90	-
PODLASKA	8,70	-	9,20	9,20	-
PASZTETOWA	4,00	4,60	4,40	4,80	4,80
SZYNKA got.	18,40	20,00	17,60	18,80	-
ŻYWIECKA	11,20	12,50	11,80	11,80	12,30
JAŁOWCOWA	11,00	12,00	11,40	11,50	12,50
MYŚLIWSKA	12,90	-	-	13,50	15,00
GOLONKA	6,00	5,50	5,80	5,80	6,50
WĄTROBA	6,00	6,00	6,20	6,00	-
KARKÓWKA	10,20	9,80	9,90	9,90	9,70
SCHAB	12,60	12,50	12,20	12,00	13,00
WOŁOWINA b/k	11,90	11,00	11,00	10,50	-

Zdane egzaminy

W dniu 7 lutego br. ostatni przewidziany programem studiów egzamin złożyli studenci Wydziału Ekonomiki i Gospodarki Żywnościowej Akademii Rolniczej w Szczecinie studiujący w Ośrodku Zamiejscowym w Świdwinie.

Przed słuchaczami obrona prac dyplomowych i uzyskanie zawodowego tytułu licencjata.

To ogromna satysfakcja dla 58 osób spośród liczącej początkowo grupy 136 osób, którzy wykorzystali szansę, jaką stworzono im w 1994 roku.

Wówczas to bowiem zawarte zostało porozumienie pomiędzy ówczesnym Dziekanem Wydziału Ekonomiki i Organizacji Gospodarki Żywnościowej

doktorem Antonim Piwowarskim a Burmistrzem Świdwina Franciszkiem Paszelem, na mocy którego uruchomiony został w Świdwinie w Zespole Szkół Rolniczych Ośrodek Zamiejscowy Szczecińskiej Akademii Rolniczej.

Przedsięwzięcie to okazało się niezwykle trafne, studia cieszyły się dużym zainteresowaniem, pozwoliły właściwie spożytkować i rozwinąć potencjał intelektualny młodych ludzi. Organizacja zajęć w miejscu zamieszkania studentów bądź w jego pobliżu stanowi ogromne udogodnienie, albowiem eliminuje konieczność drogich dojazdów i noclegów. Niejednokrotnie stawalo się to podstawą decyzji o podjęciu studiów.

Niewątpliwie swój sukces studenci zawdzięczają przede wszystkim własnej pracy, mają jednak świadomość, że pomogła im stała przychylność władz Akademii Rolniczej – Rektora prof. dra inż. Arkadiusza Kawęckiego, Prorektora prof. dra hab. Lecha Płasza, Dziekana Wydziału Ekonomiki i Gospodarki Żywnościowej prof. dra hab. Antoniego Mickiewicza, Dyrektora Zespołu Szkół Rolniczych w Świdwinie mgra Kazimierza Szafrąńskiego i Burmistrza Świdwina Franciszka Paszela.

Za stworzenie sprzyjającego klimatu studenci kończący edukację składają serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do sprawnego funkcjonowania w Świdwinie Ośrodka Zamiejscowego Akademii Rolniczej w Szczecinie.

KOLEKCJONER Z ROGALINA



W niedzielny poranek wyruszyliśmy ze Świdwina kierując się na północ. Po drodze minęliśmy Bystryńko, przejechaliśmy obok obiektów Polariki.

W zalanym słońcu Niemierzynie cisza i spokój. Mieszkańcy byli w kościele lub wypoczywali w domach. Po kolejnych kilku kilometrach dojechaliśmy do Rogalina. Wioska robiła dobre wrażenie. Było czysto, obejścia zadbane a wokół nich ładne ogrodzenia. Obok dawnego budynku szkoły spotykamy krzątającego się mężczyznę. Okazało się, że to właśnie pan Ryszard Barylewicz, a więc osoba, którą chcieliśmy odwiedzić.

Pan Ryszard przywędrował do Rogalina na początku lat 60-tych. Jego rodzina i on sam wywodzą się ze Lwowa, z którego wyemigrowali w 1946 r.

Nasz bohater bardzo często zmieniał miejsce zamieszkania. Na jego trasie życiowej było m.in. Karlino, Kołobrzeg, Białogard, Toponyk i wiele innych miejscowości.

Prawie przez całe życie pracował jako nauczyciel. Obecnie jest na emeryturze. Jego pasja zbieracka pojawiła się w chwili, gdy w Szkole Podstawowej nr 2 w Świdwinie prowadził zajęcia z przysposobienia obronnego. Chcąc obrazowo przekazać uczniom jak najwięcej o wojsku, demonstrował im odznaki, odznaczenia, stopnie, itp.

Obecnie pan Ryszard jest posiadaczem ogromnej kolekcji odznak Ludowego Wojska Polskiego. Posiada również jedyną w Europie Wschodniej kolekcję odznak i odznaczeń brytyjskich sił zbrojnych, w tym także wszystkie emblematy pilotów RAFu. Ponadto ma dużą kolekcję związaną z armią radziecką. Oprócz tych wielkich kolekcji wielozbiorów znajdują się odznaki i odznaczenia, a także stopnie wojskowe armii państw NATO i innych.

Drugą pasją pana Ryszarda jest CB Radio. Za interesowanie to rozwija od 1990 r. Przez te osiem lat nawiązał kontakt z kolegami w 140 krajach. Jest członkiem 20 Klubów CB na całym świecie, m.in. w USA, Niemczech, Kanadzie, Nowej Zelandii czy Austrii.

ciąg dalszy na str. 13

Rok bieżący, ze względu na dwusetną rocznicę urodzin naszego wieszczą, ogłoszono rokiem mickiewiczowskim. Poza deklaracją na razie niewiele się dzieje. W Teatrze Narodowym wystawiono co prawda „Dziady”, która to premiera i bankiet kosztowały skromnie... 9 miliardów złotych (starych) i na tym koniec.

Redakcja „Echa...” poprzez cykl artykułów pod w/w tytułem pragnie przybliżyć naszym Czytelnikom postać wielkiego poety, polityka i patriotę.

Adam Mickiewicz urodził się w roku 1798 w Zaosiu koło Nowogródka. Rodzina jego należała do licznej rzeszy drobnoszlacheckiego gminu, który kiedyś skupiał się wokół magnackich dworów, a po upadku Rzeczypospolitej pozostawał na łasce i niełasce losu. Do wyboru były dwie drogi: zejść do stanu chłopskiego lub awansować poprzez uzyskanie wykształcenia. Adam znał więc świat zaścianków – barwny, pełen tradycji sejmików i zajazdów, słyszał o znakomitych rodach litewskich. Patrzył na świat należący do przeszłości, ale bardzo interesujący ze względu na swoją różnorodność i bogactwo typów ludzkich. Stykał się na codzień z ludem białoruskim i litewskim, znał jego pieśni, obyczaje i podania, znał też ciężar jego niedoli. Ojciec Adama wyrastał ponad zaścianek – był adwokatem, troszczył się o wykształcenie synów, planował zapewne dla nich studia uniwersyteckie. Nie doczekał jednak tego, zmarł w 1812 roku, gdy Adam miał lat czternaście. Mimo tej tragedii rodzinnej rok ten zapisał się w pamięci chłopca jako czas wielkiej nadziei. Armia Napoleona szła na Wschód. Polacy ludzili się, że wojna z Rosją przywróci niepodległość Rzeczypospolitej, istniało już wszakże Księstwo Warszawskie. Na wschód ciągnęły polskie pułki, w końcu czerwca witano w Nowogródku ich wodza, księcia Józefa Poniatowskiego. Po latach napisze Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”:

O wiosno! Kto cię widział wtenczas w naszym kraju,

Pamiętna wiosno wojny, wiosno urodzaju!

O wiosno, kto cię widział, jak byłaś kwitnąca

Zbożami i trawami, a ludźmi błyszcząca,

Obfita we zdarzenia, nadzieja brzemienna!

Ja ciebie dotąd widzę, piękna maro senna!

Urodzony w niewoli, okuty w powiciu,

Ja tylko jedną taką wiosnę miałem w życiu.

Nadzieje rozwiały się szybko. W kilka miesięcy później mieszkańcy Litwy patrzyli na gromady żalonych widm – resztki napoleońskiej armii, powracających spod Moskwy.

Kiedy w 1815 roku statek wiozący Napoleona zmierzał ku wyspie Św. Heleny, nasz bohater został studentem i stypendystą Uniwersytetu Wileńskiego.

MICKIEWICZ ZNANY I NIEZNANY

Uczelnia ta przeżyła już okres swojej świetności, ale szła jeszcze rozpędem znakomitych tradycji, zawdzięczanych Adamowi Czartoryskiemu – rektorowi w latach 1807-1815. Mickiewicz skorzystał z tych możliwości i posiadał gruntowną wiedzę filologiczną, która pozwoliła mu później zostać wykładowcą na uniwersytecie w Lozannie. Na uczelni wileńskiej Adam spotkał się także ze znakomitym historykiem Joachimem Lelewelem, którego wykłady były najsilniejszym przeżyciem intelektualnym młodzieży wileńskiej.

Na rozwój osobowości poety oddziaływała mocno praca Towarzystwa Filomatów, które pragnęło wychowywać ludzi oświeconych, zdolnych służyć społeczeństwu i krajowi. Wymagało to gruntownego poznania historii, tradycji i obyczajów ludu zamieszkującego ojczyste ziemie. Równocześnie śledzono rozwój myśli i literatury europejskiej. Na zebraniach Towarzystwa prezentował Mickiewicz swoje prace, najpierw tłumaczenia autorów starożytnych i naśladownictwa twórców francuskich, potem

własne wprawki pisarskie.

Po ukończeniu w 1818 roku studiów uniwersyteckich Mickiewicz, jako były stypendysta, skierowany został do Kowna, gdzie objął posadę nauczyciela literatury, historii i prawa w tamtejszej szkole powiatowej. Wobec Wilna Kowno było głęboką prowincją, pozbawioną życia kulturalnego. Ani koledzy nauczyciele, ani romans z piękną żoną kowieńskiego lekarza nie były w stanie pogodzić Adama z nową sytuacją. Pozostała twórczość poetycka. Powstały tu pierwsze ballady oparte na ludowych wierzeniach i podaniach, nastąpiła twórcza ewolucja literacka od „Tukaja” i ballady „To lubię” do dojrzałych artystycznie „Lilii” i „Świtezii”, a tym samym wytyczenie nowej drogi polskiej poezji, której ugruntowanie nastąpiło latem roku 1820. Było to lato wielkiej miłości.

W czasie wakacji bywał Adam w domu młodych Wereszczaków, kolegów i znajomych z Wilna, zamożnych obywateli ziemskich. W rodzinnym majątku Tuhanowicze mieszkała ich matka oraz siostra Maryla. Była to panna uroczą i piękna, czytana i muzykalna. Czytała też ballady Mickiewicza, które ją zdumiewały – nikt tak jeszcze w Polsce nie pisał. Oczarowana bardziej poezją niż jej twórcą, Maria wdała się w wielką sentymentalną przygodę. Kochała tak, jak kochać wolno było pannie z dobrego domu i towarzystwa, tak by nie zakłócić ustalonych wcześniej planów, w tym i małżeńskich.

Dla kowieńskiego nauczyciela powiatowej szkoły była to miłość głęboka i namiętna, naznaczona od początku piętnem dramatu. Znalazł oto ideał kobiety, która miała wszakże należeć do innego. Wobec społecznych nierówności szczęście stawało się nieosiągalne. Przeżywany dramat osobisty potęgował bunt poety przeciwko istniejącej rzeczywistości, w której utarte stare prawa uniemożliwiały postęp społeczny i zwykłe ludzkie szczęście. Efektem wielkiego romantycznego buntu Mickiewicza były dwa wspaniałe utwory: „Oda do młodości” i „Romantyczność”, które stały się manifestem młodego romantyzmu polskiego.

/S.W./

Poezja żyje...

Okazuje się, że w Świdwini jest spora grupa młodych ludzi piszących wiersze, którzy mimo młodego wieku, mają już grube notesy wypełnione swoją twórczością. Część z nich zjawiała się 20 stycznia w Klubie Garnizonowym, aby przedstawić swoje wiersze szerszemu gronu słuchaczy. Tematyka była różna, choć najczęściej dotyczyła uczuć, ludzkiej egzystencji i dylematów moralnych młodych ludzi. Niektóre utwory zadziwiały dojrzałością i oryginalnością. Były też i wiersze o treści historycznej. Niestety wiele utworów straciło nieco ze swego wyrazu, gdyż ich autorzy odczytywali je zbyt cicho i pospiesznie. A szkoda, bo w ustach dobrego recytatora nabrałyby barwy. Z braku czasu, aby każdy z młodych ludzi mógł szerzej zaprezentować swoją twórczość, organizatorzy zdecydowali, że każdy przedstawi 2-3 utwory. Po wysłuchaniu poetów zaczęła się druga część imprezy, czyli występy recytatorów, wśród których największą grupę stanowili uczniowie klas siódmych i ósmych ze Szkoły Podstawowej Nr 4, którzy przybyli pod opieką nauczycielki, pani Katarzyny Budzińskiej. Byli świetnie przy-

gotowani a poziomem recytacji dorównywali starszym kolegom i koleżankom.

Podczas tej imprezy swoje umiejętności artystyczne pokazali również młodzi ludzie śpiewający poezję. Śpiewano przy dźwiękach gitary, tak jak np. Marek Kiszkiel czy Paweł Retman lub przy dźwiękach pianina, jak Karina Karwowka czy Rafał Nizioł. Całość występów obserwowała i oceniała komisja, w skład której wchodziły również nauczycielki j. polskiego. W kategorii poetów pierwsze miejsce przypadło **Markowi Kiszkielowi**, drugie – **Oli Pniewczuk**, a trzecie **Kasi Szymczak**. Wśród recytatorów najwyżej oceniono recytację **Ani Malitowkiej**, drugie miejsce przypadło **Agacie Pińczuk**, a trzecie **Mariuszowi Tetera**.

W gronie śpiewających poezję pierwsze miejsce przyznano Rafałowi Miziołowi, drugie – Karolinie Karwowskiej i trzecie Pawłowi Retmanowi.

A oto dwa utwory jednej z uczestniczek tego spotkania, uczennicy S.P.Nr 4 – Iny Sieczko.

* * *

Pomarańczowa nadzieja

Być człowiekiem to nie znaczy
stać w bezruchu i przyglądać się
mijającemu czasowi.
Być człowiekiem to słyszeć niemy
krzyk w tunelu samotności.
To podać dłoń tonącemu
w bezmiarze ludzkiej nienawiści.
Lecz to nie wszystko.
Być człowiekiem to otwierać oczy
na świat, którego nie ma.
Niszczyć to, co zostało stworzone
przez setki lat, w jednej chwili
Otwierać usta i ranić, ciągle ranić,
obludą, zawiścią, kłamstwem...
Zabijać dzień po dniu tę miłość,
miłość, radość i szczęście, które
natura z poświęceniem nam ofiarowała
Tak to znaczy być człowiekiem.

Świeży owoc pomarańczy, jak słońce
otoczone obłoczkami liści, kołysze się
bezwiednie dodając blasku
zielonej płachcie.
Czy ukołysze ją wiatr czy może nadzieja?
A jednak nadzieja.
Tak, właśnie ona ujmuje w dłoń
soczystą kulę,
ona przejmuje w siebie kolor
radości
i to ona rozpala ostatni
promyk w duszyczce twardej pestki.
Czy już się skończyło?
Czy rzeczywiście nic już nie pozostało?
Ależ nie
Pozostał ciepły promyk
pomarańczowej nadziei.

Nie podejmuję się ich oceny pozostawiając ją znancom np. polonistom.

B. Karbownik

MARCOWE PRZYSŁOWIA I PROGNOZY

- W marcu śnieżek sieje, a czasem słońko ogrzeje.
 - Co w marcu urośnie, w maju zmarznie.
- W świętej Halszki (2 III) dzionek nuci już skowronek.
- Na świętego Grzegorza (12 III) idzie zima do morza.
- Święty Józef Oblubieniec (19 III) otwiera wiosnie gościniec.
 - Jakie Zwiastowanie, takie Zmartwychwstanie.
 - Po marcu grzmiącym, maj śniegiem ćmiącym.
- Marzec co z deszczem chadza, mokry czerwiec sprowadza.
- Gdy suchy marzec, kwiecień nagradza, bo deszcz sprowadza.
 - Gdy marzec z gromem chodź, maj śniegiem obrodzi.
- Z wiosną nadzieje rosną, nastanie lato, wszędzie bogato...
 - Ile w marcu deszczu, tyle w maju śniegu.



Kierownik budowy widzi, że jeden z podległych mu robotników taszczy na plecach przez plac budowy worek cementu.

– Hej, Wiśniewski, a nie wygodniej by było na tacze?
– Próbowałem panie kierowniku, ale mnie kółko w plecy uwiera.

* * *

- Co żołnierz je?
- Żołnierz je obrońcą naszych granic.
- Ile par butów ma żołnierz i z czego?
- Dwie pary, z czego jedna stale w magazynie.
- Co żołnierz ma pod łóżkiem?
- Porządek.
- A co ma w spodniach?
- Chodzić.
- Po co ma płaszczy?
- Po kolana.
- Co żołnierz ma w plecaku?
- Ma układać swoje rzeczy.

* * *

Stary malarz przygotowuje do zawodu ucznia.
– W tym pokoju sam pomalujesz okna – wydaje polecenie.
Po pewnym czasie chłopak przychodzi do niego.
– Panie majster, czy ramy i parapety też pomalować?

MYŚLI – AFORYZMY – SENTENCJE

As

Nie wypytuj asa, czym był, zanim został asem.

Zachwył

Czasem spotyka się barana, który jest takim osłem, że ciągle wpada w cielecy zachwył.

Ambicja i władza

Nie każdy, kto kocha władzę, powinien ją obejmować.

Charakter

Niektóre charaktery są niezłomne, ale rozciągliwe.

Przyłbica

Cóż, że otwarta, kiedy łeb pod nią zakuty.

INFORMATOR PODATKOWY – ciąg dalszy

Oplata za spisanie testamentu
w siedzibie Urzędu 79 zł
poza siedzibą Urzędu 100 zł

Oplata za wieczyste użytkowanie
/bez wezwania/

płatne do 31 marca 1998 roku
/w kwotach zgodnych z zawartym
aktem notarialnym z uwzględnieniem
zmian podanych z Urzędu/

Oplata administracyjna

Płatna przy wydawaniu:
-opinii podziałów geodez. 3 zł
-wyciągów z planu przestrz. zagosp. miasta 5 zł

Podatek od środków transportowych

płatny bez wezwania w dwóch ratach

I rata – 15 luty
II rata – 15 wrzesień

Roczne stawki podatku:

1. Autobusy

-do 15 miejsc 230 zł
-powyżej 15 do 30 miejsc 422 zł
-powyżej 30 miejsc 927 zł

2. Samochody ciężarowe

-od 2t do 4t włącznie 337 zł
-pow. 4t do 6t włącznie 460 zł
-pow. 6t do 8t włącznie 544 zł
-pow. 8t do 10t włącznie 805 zł
-pow. 10t do 12t włącznie 1057 zł
-pow. 12t 1500 zł

3. Ciągniki balast. i siodł. 1057 zł

4. Przyczepy i naczepy

-od 5t do 20t włącznie 153 zł
-pow. 20t 269 zł

Podatek od posiadania psów

Płatne do:

I rata – 15 luty
II rata – 15 sierpnia
lub dwa tygodnie od wejścia
w posiadanie psa /bez wezwania/

Oplata roczna za psa wynosi 26,40 zł

Pozostałe opłaty

Czynsz dzierżawny

miesięczny

-na cele handl. – usługowe za 1 m² 2,60 zł

-na cele składkowe za 1 m² 0,05 zł

płatny do 10-go każdego miesiąca

Oplata targowa /od 1.04.1998 r./

Stawki dzienne

stawki na Hali Targowej

a) za zajęcie stoiska na stole 7,80 zł

b) za zajęcie stoiska na stole 3,90 zł

c) za zajęcie miejsca do sprzedaży za m² 3,90 zł

d) sprzedaż z samochodu do 1t 12,80 zł

powyżej 1t do 2t 17,80 zł

powyżej 2t i autobusu 26 zł

stawki na targowisku przy ul. Sportowej

a) sprzedaż z wozu konnego 3,90 zł

b) sprzedaż z samochodu o ładowności do 1t 6 zł

powyżej 1t 8 zł

od każdej wystawionej do sprzedaży sztuki trzody chlewnej 0,90 zł

c) zajęcie placu pod stoisko do sprzedaży za każdy m² 1,90 zł

d) stawka dzienna w innych miejsc. wyznacz. do sprzed. za m² 9 zł

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....



**Recepta
na dobry humor**

Czy wiecie, że tylko dwie na sto osób mają zawsze dobry humor? Odkryta to amerykańska uczona. A przecież wiadomo, że nie ma nic cenniejszego niż dobre samopoczucie i świetny nastrój. Dlatego podajemy Wam receptę na dobry humor.

- **Po pierwsze:** jeśli jesteście w złym nastroju, postaraj się z kimś porozmawiać – ale tylko o przyjemnych rzeczach.
- **Po drugie:** trochę poćwicz, posłuchaj dobrej muzyki, weź kąpiel, kup los na loterii albo... posprzątaj w domu.
- **Po trzecie:** przekonaj samego siebie, że jesteś miły, fajny i że od jutra będzie Ci lepiej.
- **Po czwarte i najważniejsze:** Staraj się pomóc innym. W ten sposób, od razu poprawisz humor sobie i innym...

EMJ

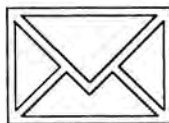


Pamiętaj, że...

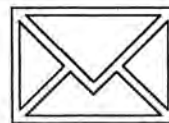
- Zasiłek rodzinny na małżonka oraz na pierwsze i drugie dziecko wynosi po 29,10 zł, na trzecie - 60 zł i na każde kolejne dziecko – 45 zł miesięcznie.
- W ustawie budżetowej na bieżący rok podtrzymano 3-procentową wysokość składki na Fundusz Pracy, naliczanej od podstawy wymiaru składek na FUS.
- W czwartym kwartale ub.r. przeciętne wynagrodzenie wynosiło 1182,77 zł miesięcznie, w związku

z tym od 1.03. do 31.05. br.:

- zasiłek porodowy przysługuje w wysokości 177,42 zł (15 % wymienionego wynagrodzenia);
- zasiłek pogrzebowy przysługuje w wysokości 2365,54 zł (200 % wymienionego wynagrodzenia);
- od 1.03. br. zasiłek pielęgnacyjny wynosi 101,1 zł miesięcznie.
- Od 1.01.1998 r. ryczałt energetyczny przysługujący kombatanom i innym osobom uprawnionym – emerytom, rencistom i inwalidom, a także osobom pobierającym świadczenia w wysokości dodatku pielęgnacyjnego wynosi 60,32 zł miesięcznie. Stanowi on 50 % taryfowych opłat za korzystanie z energii elektrycznej, gazu i ciepła na cele domowe.
- Przy ustalaniu odpisu podstawowego na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych za podstawę należy przyjąć kwotę 1131,14 zł, stanowiącą przeciętne wynagrodzenie miesięczne z II półrocza 1997 r.



Piszą do nas ...



„CZY KONIECZNIE BASEN”

Jako zwykły mieszkaniec Świdwina zastanawiam się, czy basen w tej chwili w naszym mieście jest koniecznie potrzebny, czy miasto jest stać na tak poważną inwestycję? Skąd wziąć pieniądze? Pan inż. Jerzy Nowacki w artykule „Co ze świdwińskim basenem” wymienia bardzo poważne instytucje, które w pełni popierają to przedsięwzięcie. Ja w to wierzę, że popierają, tylko nie wiem, które z nich dadzą na budowę basenu pieniądze, i ile? Wątpię, żeby wojsko, które samo szuka pieniędzy, chciało zainwestować jakąkolwiek złotówkę na budowę basenu. Myślę, że to samo dotyczy Kuratorium Oświaty, które ma, jak wszyscy wiemy, kłopoty z utrzymaniem szkół i pensjami dla nauczycieli. Prawdopodobnie, tak samo wygląda sytuacja z innymi instytucjami wymienionymi w artykule przez pana Nowackiego.

Przekonywanie czytelników o tym, że wykonawca jest w stanie wybudować basen zgodnie z projektem, że prace projektowe są na bieżąco, konsultowane z inwestorem, czyli Zarządem Miasta, potwierdza tylko fakt, że dzieje się to zgodnie z przepisami o zamówieniach publicznych i nic więcej. Lepiej by było, gdyby pan napisał, ile kosztuje miasto sam projekt i te wszystkie uzgodnienia, konkretnie ile już wydano pieniędzy z kasy miejskiej na projekt i wszelkie uzgodnienia związane z budową basenu?

Z stwierdzenia np. „że nastąpi dofinansowanie około 50 % części sportowej, nie wynika nic, gdyż nie jest podana cała suma jaka, jest potrzebna do wybudowania części sportowej basenu.

Myślę, że mieszkańcy Świdwina chcieliby wiedzieć, jaki jest rzeczywisty koszt budowy basenu, tj. od momentu wykupienia dokumentacji, do chwili zakończenia budowy. Również wydaje mi się słuszne przeprowadzenie, wśród mieszkańców na-

szego miasta, referendum i zapytać się, czy chcą basen?

A może lepiej byłoby wybudować np. dwa komunalne bloki mieszkalne, w których mogliby zamieszkać mieszkańcy miasta, lub zakład pracy z udziałem np. kapitału zagranicznego, w którym znalazłoby zatrudnienie bezrobotni. Miasto ma duże w tym zakresie możliwości.

Ponadto nadarza się okazja do przeprowadzenia takiego referendum, gdyż w tym roku jeszcze będziemy wybierać samorząd.

Można więc w jednym terminie i wybierać samorząd, i przeprowadzić referendum. Przypuszczam ponadto, że utrzymanie basenu będzie deficytowe i miasto będzie zmuszone ciągle dopłacać do jego utrzymania. Będzie to worek bez dna na pieniądze podatników.

Ja wiem, że basen dodałby splendoru miastu, ale uważam, że trzeba mierzyć siły na zamiary, dlatego też Rada Miasta i Zarząd powinny przemyśleć jeszcze raz, czy w mieście jest już wszystko i brakuje tylko basenu.

Marek Maj

Odpowiedź Burmistrza

List p. Marka Maja odzwierciedla jego sugestie i stanowi o jego lokalnym patriotyzmie. Tylko żał, że wśród społeczności świdwińskiej mamy takiego „mądrego” obywatela.

Jest demokracja i kol. Marek Maj ma prawo pisać.

**Z poważaniem
Franciszek Paszel**

Pani Elżbieta Wielgosz
Redaktor Naczelny
Echa Świdwina

W numerze 6 Pani gazety ukazał się artykuł pt. „Wieczornica Kresowianków”. W w/w artykule przeczytałam, cytując; „Może zainteresuje się tematem sekcja kulturalna S.O.K, Biblioteki i koła historyków w szkołach średnich.”

Chcę poinformować, że Towarzystwo Kresowe i koło Sybiraków od kilku lat współpracuje z Miejską Biblioteką Publiczną. Od 1995 r. Kierownictwo Biblioteki organizuje spotkania młodzieży szkół średnich w czytelni z p. Czesławą Żuszczyk, p. Bronisławą Smo-

luchowską, p. Haliną Duklas, p. Mieczysławem Kosturem – w ramach szkolnych kółek historycznych.

Ponadto w 1997 r. w bibliotece prezentowano wystawy:

– o Katyniu (pamiętki członków Koła Sybiraków oraz różne dokumenty i książki);

– Kazinki (książki, fotogramy i inne);

– wystawa fotogramów „Lwów i okolice”.

Wyżej wymienione wystawy i spotkania cieszyły się dużym zainteresowaniem młodych czytelników.

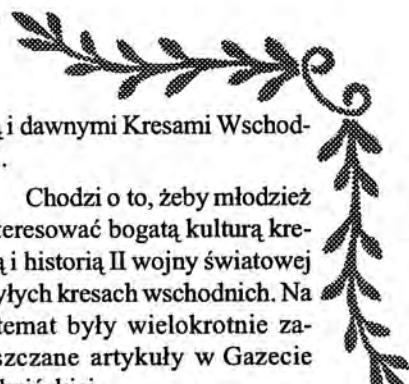
W 1998 r. Biblioteka w swoich planach także uwzględniła imprezy, spotkania i wystawy związane z Sy-

berią i dawnymi Kresami Wschodnimi.

Chodzi o to, żeby młodzież zainteresować bogatą kulturą kresową i historią II wojny światowej na byłych kresach wschodnich. Na ten temat były wielokrotnie zamieszczane artykuły w Gazecie Świdwińskiej.

Uprzejmie proszę Panią Redaktor, aby czytelnicy Pani poczytnego pisma dowiedzieli się o pracy Biblioteki.

„Emerytka Biblioteki”
Janina Kostulska



Ruch ŚWIATŁO – ŻYCIE w Świdwinie

Światło – Życie to nazwa ruchu odnowy Kościoła, który wyrósł na gruncie polskim z ruchu oazowego.

Oaza stanowi typ rekolekcji, trwających przez piętnaście dni, obejmujących dzieci, młodzież i dorosłych, księży i świecików. Ich celem jest pomoc wiernym w osiągnięciu dojrzałości chrześcijańskiej.

Działanie ruchu Światło – Życie zmierza w czterech podstawowych kierunkach: ewangelizacji, Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, formacji dojrzałego chrześcijanina, czyli deuterokatechumenatu oraz kształtowanie parafii jako wspólnoty wspólnot.

Ewangelizacja - jest zanoszeniem Dobrej Nowiny do wszystkich kręgów rodzaju ludzkiego, aby przeniknąć je swą mocą od wewnątrz i tworzyć z nich nową ludzkość.

Krucjata Wyzwolenia Człowieka nawiązuje do zbawczej ofiary Chrystusa, który poprzez swą śmierć krzyżową wyzwolił ludzkość od grzechu, śmierci i szatana. Zadaniem KWC jest ratowanie godności człowieka zagrożonego przez zakłamanie, życie w lęku, alkoholizm, narkomanię oraz każde zło poniżające człowieka.

Do ruchu może należeć każdy wierzący, gotowy do modlitwy i abstynencji ofiarowanej za ludzi zagrożonych nałogami. Przynależność może być czasowa lub stała. Jej warunkiem jest podjęcie abstynencji od wszelkich napojów alkoholowych. Członkowie krucjaty nie częstują innych alkoholem, nie dają pieniędzy na jego zakup, usiłując w ten sposób zlikwidować tzw. towarzyski przymus picia.

Deuterokatechumenat - jest to 3-letnia szkoła uczniów Chrystusa, w której poprzez stałą praktykę ćwiczeń duchowych w ramach rekolekcji oazowych, wierzący chrześcijanin zmierza do osiągnięcia duchowej dojrzałości.

Parafia - wspólnota wspólnot. Ruch Światło-Życie w swojej pracy dla parafii zmierza poprzez formację małych wspólnot do osiągnięcia takiej świadomości wiernych, aby pojęcie „organizacja” ustąpiło miejsca udziałowi w życiu parafii, a „informacja” - świadectwu.

Kościół domowy jest ruchem wspólnot rodzinnych w ramach ruchu Światło-Życie. Jego celem jest kształtowanie autentycznie chrześcijańskich rodzin.

W parafii pw. Św. Michała w ostatnią sobotę każdego miesiąca organizowane są spotkania skupiające wiernych, którzy poprzez ruch Światło-Życie chcą angażować się w życie swojej parafii.

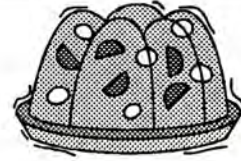
To dopiero początek działalności ale, zainteresowanie ludzi dobrze wróży na przyszłość.

Dotychczas odbyły się cztery spotkania, na których poprzez modlitwę i wspólną zabawę całe rodziny uczą się tworzyć wspólną parafialną.

Każde spotkanie rozpoczyna Msza Święta o godz. 17:00, po której w procesji ze świecami uczestnicy spotkania udają się do Szkoły Podstawowej nr 2.

Jest wtedy czas na wspólną zabawę i rozmowę ludzi spotykających się w Kościele, ale tak często w ogóle się nie znających.

Poprzez tego typu spotkania rodziny wzajemnie się ubogacają. Dają świadectwo, że wiara katolicka żyje i jest drogą prowadzącą do Boga.



MAZUREK BUDYNIOWY

•7-6 paczek herbatników (około 40 dag),
•3 torebki budyniu waniliowego lub śmietankowego,
•łyżka margaryny, •szklanka mleka, •po łyżce: pokruszonych orzechów włoskich, rodzynek i pokrojonych suszonych moreli, •3 torebki polewy czekoladowej, •3- 4 łyżki wiórków kokosowych.

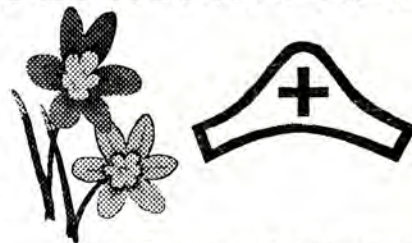
Dno i boki prostokątnej brytfanny wyłożyć herbatnikami. Ugotować budyń z dodatkiem margaryny, biorąc 2/3 porcji mleka przewidzianej w przepisie na opakowaniu. Do wystudzonego budyniu wsypać bakalie, wymieszać, włożyć masę na herbatniki, wyrównać powierzchnię, ułożyć kolejną warstwę herbatników. Zrobić polewę i polać nią ciasto. Stygnącą polewę posypać wiórkami kokosowymi. Można przybrać mazurek bakaliami i plasterkami kiwi. 100g @ 280 kcal.

Smacznego!

Dzieci do lat trzech pod opieką rodziców

Z dniem 1 września br. zlikwidowana zostanie grupa żłobkowa dla dzieci w wieku 2-3 lat w Przedszkolu Nr 1 przy ul. Drawskiej. Przyczyną tej decyzji było znikome zainteresowanie rodziców oddawaniem 2-latków pod opiekę przedszkola. Ostatnio do grupy żłobkowej uczęszczało tylko siedmioro dzieci. Tak więc dzieci do lat 3 pozostawać będą pod opieką rodziny.

W miejsce grupy żłobkowej w Przedszkolu Nr 1 utworzony zostanie dodatkowy oddział przedszkolny, a więc sala będzie wykorzystana a personel znajdzie dalsze zatrudnienie.



Z okazji ŚWIĘTA SŁUŻBY ZDROWIA
Wiele wytrwałości w pracy i zadowolenia w życiu
Wszystkim lekarzom i pielęgniarkom
Życzy „Echo Świdwina”

TELEFONY



Policja	520 41
Pogotowia:	
Ciepłownicze	993
Drogowe	981
Energetyczne	991
Gazowe	992
Policja	997
Ratunkowe	999
Straży Pożarnej	998
Informacja PKP	522 91
Informacja PKS	524 83
Postój TAXI	525 99
Apteki:	
Nad Regą	521 33
Panaceum	535 04
Stacje paliw:	
ul. Szczecińska	527 20
ul. Kołobrzewska	520 81
ul. Sportowa	527 89
Smardzko	524 24
Urząd Miasta	520 11
Burmistrz	530 20
Urząd Gminy	520 15
Wójt	534 68
Urząd Rejonowy	540 11
Rejonowy Urząd Pracy	540 41

Współpraca miast Świdwina i Prenzalu

Na zaproszenie Burmistrza Świdwina Franciszka Paszela w dniu 11 lutego br. w Świdwinie gościła delegacja zaprzyjaźnionego niemieckiego miasta Prenzalu na czele z Burmistrzem Jurgenem Hoppe.

Głównym celem spotkania było ustalenie programu współpracy w różnych dziedzinach życia społeczno-gospodarczego na rok 1998. Ponadto goście zwiedzili zakład dziewiarski „REGATEX”, którego właścicielem jest obywatel niemiecki.

Na zaproszenie dowódcy miejscowego garnizonu goście obserwowali loty świdwińskich pilotów.

PROGRAM WSPÓLPRACY MIAST ŚWIDWINA I PRENZALU NA ROK 1998 OBEJMUJE RÓŻNE DZIEDZINY ŻYCIA, M. IN.:

- I. SAMORZĄD** (• wizyta delegacji miasta Świdwina w Prenzalu – marzec 1998 r.
• rewizyta władz miasta Prenzalu – marzec 1999 r.)

II. OŚWIATA

1. Udział grupy tanecznej i artystycznej ze Szkoły Podstawowej Nr 1 w obchodach Święta Miasta Prenzalu – 30 maj 1998 r.
2. Utrzymywanie kontaktów pomiędzy Szkołą im. Pestalozziego a Szkołą Podstawową Nr 4.
3. Współpraca pomiędzy Domami Dziecka.
4. Nawiązanie bezpośredniego kontaktu między Szkołą Nr 1 w Świdwinie a Szkołą im. Diesterweg.

III. OCHRONA ŚRODOWISKA

1. Wymiana doświadczeń w zakresie energetyki ciepłej nt. eksploatacji komunalnych kotłowni gazowych.
2. Nawiązanie bezpośredniego kontaktu i ustalenie zakresu współpracy pomiędzy Zakładem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Świdwinie a spółką zajmującą się budownictwem.

IV. KULTURA

1. Wyjazd 3-osobowej delegacji ŚOK do Prenzalu – luty 1998 r. i ustalenie szczegółów odnośnie:
• organizacji wystawy o Świdwinie w Prenzalu

VII. STOWARZYSZENIA

1. Polski Związek Wędkarski w Świdwinie
• zawody wędkarskie o Puchar Burmistrza z udziałem 10-osobowej delegacji z Prenzalu – czerwiec 1998 r.
• rewizyta wędkarzy ze Świdwina w Prenzalu – czerwiec 1998 r.
2. Związek Emerytów, Inwalidów i Rencistów w Świdwinie
• wzajemna wymiana 3-osobowych delegacji

Szczegółowe zasady współpracy w poszczególnych dziedzinach będą uzgadniane bezpośrednio z osobami odpowiedzialnymi.

- organizacji „Polskiego Wieczoru” w Prenzalu
- udziału orkiestry dętej w Święcie Prenzalu
- możliwości udziału w POLSKO-NIEMIECKIM FESTIWALU MŁODZIEŻY organizowanym przez POMERANIĘ w Prenzalu.
- sprawdzenie możliwości występu chóru z Prenzalu wraz z występem orkiestry kameralnej Preußische Kammerorchester w Świdwinie.

V. SPORT

1. udział drużyn ze Świdwina w TURNIEJU MIAST ZAPRZYJAŹNIONYCH W PRENZALU – 13 czerwiec 1998 r. (piłka nożna, piłka ręczna, tenis stołowy, wędkarstwo)

VI. POŻARNICTWO

1. Wizyta delegacji ze Świdwina w Prenzalu – marzec/kwiecień 1998 r.
2. Wizyta delegacji ze Świdwina w Prenzalu z okazji spotkania przyjaciół



„GARNIZONOWY”.

Od kilku lat szefem klubu garnizonowego jest major Wiesław Gasek.

– Jak trafił pan do Świdwina?

– Nigdy wcześniej nie myślałem, że będę zawodowo pracował w wojsku. Moi rodzice mieszkali kilka kilometrów od Świdwina w Wierzbnicy. Po skończeniu szkoły podstawowej uczyłem się w Technikum Mechaniki i Rolnictwa, a później ukończyłem WSP w Słupsku. Do wojska trafiłem w ramach obowiązkowego stażu. Jedną z najbardziej dynamicznych placówek działających w Świdwinie jest klub półrocznego przeszkolenia. Natomiast w Świdwinie odbywałem praktykę. Miałem kilka propozycji pracy, lecz wiązały się one z dojazdami, w tej sytuacji na początku 1986 r. zostałem żołnierzem zawodowym.

– Pan jednak jest dosyć nie typowym żołnierzem ponieważ „walczy” w kulturze?

– Jest to związane zarówno z moimi zainteresowaniem, jak i wykształceniem. Ponieważ skończyłem Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Słupsku.

– Jak pan czuje się w takiej nie typowej dla żołnierza roli?

– W zasadzie dobrze, ponieważ robię to, na czym się znam, a jednocześnie lubię.

– Co obecnie dzieje się w klubie?

– Staram się dać rozrywkę dzieciom, które tutaj spędzają ferie. W zajęciach uczestniczy około 20-30 osób dziennie. Staram się wprowadzać takie formy, które dają dzieciom rozrywkę i jednocześnie uczą. Służą temu między innymi takie konkursy jak „Skarbiec” i „Mądra Głowa”.

– Czym jeszcze zajmują się Państwo obecnie?

– Jedną z ważniejszych spraw jest trwający I Przegląd Twórczości Autorskiej. Obecnie trwają zmagania na szczeblu „Garnizonu”. Zwycięzcy spotkają się 8 marca w Gryfinie i będzie to kolejny etap kon-

kursu. Przygotowujemy się także do V już Plenum Plastycznego.

– Jakie problemy w prowadzeniu swojej placówki uważa Pan za najtrudniejsze?

– Jak wszystkie tego typu instytucje mamy kłopoty finansowe, które staramy się pokonywać, także przy pomocy sponsorów.

– Proszę na koniec powiedzieć o swoich planach.

– Chcielibyśmy rozszerzyć naszą działalność filmową. Służyć temu mógłby plener fotograficzny, do którego się przymierzamy. Myślimy również o konkursie poetyckim. Mam nadzieję, że część tych planów uda nam się zrealizować.

– Dziękujemy za rozmowę i życzymy zrealizowania wszystkich tych ambitnych zamierzeń.

PS. Kierowana przez majora Wiesława Gaska placówka została uhonorowana „Wyróżnieniem za wszechstronność w Propagowaniu i Upowszechnianiu Kultury w Wojskach Lądowych i Obrony Przeciwlotniczej” w 1997 roku.



Hurtownia MADO
zaprasza na przedświąteczne zakupy.

**Oferujemy szeroki asortyment towarów,
polecamy duży wybór wielkanocnych ozdób!**



78-300 Świdwin, ul. 3-Marca 25, tel. 0961 527-91

Ceny konkurencyjne. Zapraszamy!

DO BURMISTRZA MIASTA ŚWIDWINA – PANA FRANCISZEK PASZELA

Szanowny Panie Burmistrzu, w pełni doceniam głębokie zaangażowanie Pana w sprawy związane z życiem społeczności Świdwina. Społeczności, której to niemałą częścią są żołnierze 40 pułku lotnictwa myśliwsko-bombowego oraz ich rodziny. Zauważyłem zmiany na lepsze, jakie nastąpiły w naszym mieście podczas dwóch ostatnich kadencji zarządzenia Świdwinem przez Pana Burmistrza. Chciałbym osobiście zaangażować się w przemiany zachodzące na moich oczach.

Niech potraktuje Pan ten list jako list intencyjny, przedstawiający bardzo skrótowo cele, jakie założyłem sobie w momencie obejmowania tak odpowiedzialnego stanowiska, jakim jest stanowisko dowódcy pułku. Spośród wielu kierunków moich działań – w tym liście przedstawię główne problemy związane z naszym współistnieniem w środowisku

świdwińskim.

1. Chciałbym poszerzać współpracę pomiędzy środowiskiem cywilnym, a wojskowym angażując w nią jak największą liczbę osób. Dzięki temu mam nadzieję, że ludność Świdwina zacznie traktować jednostkę jako coś swojego. Będzie to sprzyjało integracji rodzin wojskowych ze środowiskiem cywilnym.
2. Chciałbym propagować znaczenie istnienia pułku dla tego rejonu.
3. Chciałbym prowadzić mecenat działalności kulturalnej, oświatowej oraz sportowej.
4. Chciałbym nawiązać bliższą współpracę z organizacjami byłych żołnierzy z okresu przedwojennego, wojennego, jak i powojennego.

5. Chciałbym podkreślić znaczenie religii dla podnoszenia stanu moralnego środowiska.

6. Chciałbym upowszechniać nowoczesne metody zarządzania.

Są to tylko niektóre założenia. Mam nadzieję, że przy wydajnej Pana pomocy uda nam się osiągnąć z obustronną korzyścią cel podstawowy, jakim jest integracja środowiska Świdwina.

Z góry dziękuję za wspieranie moich działań, jak również deklaruję daleko idącą pomoc w zakresie posiadanych przeze mnie kompetencji.

mjr dypl. pil. Jacek Bartoszcze

Powyżej publikujemy list mjr dypl. pil. Jacka Bartoszcza. Niezwykle cieszy nas ta inicjatywa, gdyż integracja społeczności Świdwina jest sprawą niewątpliwie ważną. Wydawnictwo Adam Marszałek zobowiązuje się wspomagać ją swoimi doświadczeniami, które zdobyło w czasie długoletniej współpracy z MON i innymi organami „sfery militarnej”.

ROCZNICOWE OBCHODY

Z inicjatywy Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych przy poparciu Rady Kombatanów powołanej przy Urzędzie Rejonowym oraz władz administracyjnych i samorządowych miasta i gminy w dniu 3-go marca 1998 r. odbyła się w Świdwinie uroczystość związana z 53 rocznicą powrotu miasta i ziemi świdwińskiej do Macierzy.

Uroczystość rozpoczęła msza święta w intencji poległych żołnierzy celebrowana przez księdza kapelana, kapitana Dariusza Matygę, który wygłosił wzruszające religijno-patriotyczne kazanie, w którym wyraził uznanie kombatanom i omówił heroiczną walkę i poświęcenie żołnierza polskiego na polach bitewnych i szlaku bojowym do wolnej i niepodległej Polski.

We mszy świętej uczestniczyło 13 pocztów sztandarowych miejscowych władz, organizacji kombatanckich, młodzieżowych i społecznych, kompania honorowa Wojska Polskiego, orkiestra Miejskiego Ośrodka Kultury oraz licznie przybyli kombataneci, młodzież i miejscowe społeczeństwo.

Następnie pod pomnikiem Ofiar II Wojny Światowej na placu Konstytucji 3-go Maja po okolicznościowym przemówieniu prezesa Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych Albina Wojciechowicza, odbył się uroczysty „Apel Poległych” prowadzony przez oficera WP z miejscowego garnizonu a po odegraniu przez orkiestrę hymnu przy pochylonych sztandarach delegacje Wojska Polskiego, władz miejscowych, zakładów pracy, organizacji kombatanckich, społecznych i młodzieżowych oraz szkół złożyły wiązanki kwiatów w hołdzie poległym żołnierzom.

Kontynuując działalność upamiętniającą naszą kombatancką przeszłość w dniu 6-go marca kombataneci-uczestnicy walk w likwidacji zgrupowania 10 Korpusu SS przez jednostki I-szej Armii WP w tzw. „Kotle Świdwińskim” w dniach 5-7 marca 1945 r. udali się szlakiem tych walk i złożyli kwiaty pod pomnikami w miejscowościach: Stawa, Cieszeniewo, Bierzwica, Karsibór, Więclaw, Przyrzecze i Kluczkowo oddając poległym kolegom hołd i dzieląc się wspomnieniami z okresu walk frontowych a także pracowitych lat po wojnie.

ZKRPiBWP Zarząd Koła w Świdwinie

Rozmowa z Burmistrzem część 3

- „Orzeł Biały Czerwona Gwiazda” Deviesa i „Oddział chorych na raka” Solżenicyna. Bardzo dobre pozycje, polecam.
- *Skąd przy tak aktywnym trybie życia czas na czytanie?*
- Mój rocznik potrzebuje tylko 3 godz. snu na dobę. A na marginesie – kto nie czyta, ten strasznie ubożeje.
- *Czy ma Pan wrogów?*
- Naiwne pytanie – oczywiście. Być burmistrzem, osobą publiczną i nie mieć wrogów – to po prostu niemożliwe, nawet teoretycznie.
- *Jak Pan ocenia czy liczba owych oponentów jest duża?*
- Myślę, że zamyka się w skali 1% ogółu mieszkańców. Jeśli się myślę to...

Czy w Świdwinie będzie bezpieczniej?

Wraz z nadejściem wiosny w Świdwinie rozpocznie działalność Straż Miejska – taka była wola Rady Miejskiej. Będzie więc w mieście bezpieczniej.

Straż od bieżącego roku wyposażona została w większe kompetencje i uprawnienia.

Będzie współpracowała z policją w zakresie utrzymania spokoju i porządku w miejscach publicznych oraz zachowania bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Będzie również, a może przede wszystkim, wykonywała zadania na rzecz samorządu w zakresie utrzymania czystości w mieście, przestrzegania zasad sprzedaży i spożywania napojów alkoholowych, ochrony zgromadzeń, imprez sportowych i kulturalnych, kontroli targowiska, wykonywania obowiązków nałożonych na właścicieli psów.

Straż Miejska ma prawo w uzasadnionych przypadkach legitymować, pouczać, wydawać polecenia, ująć i doprowadzić do Komisariatu Policji sprawców przestępstw i wykroczeń oraz osoby nietrzeźwe, a także nakładać mandaty karne.

Strażnicy w czasie wykonywania służby nosić będą przewidziane dla Straży umundurowanie oraz emblemat miasta.

Jak Straż wykonywać będzie swoje zadania w dużej mierze zależnie będzie od osobowości strażników miejskich.

Nie mogą to więc być osoby przypadkowe. Muszą posiadać wykształcenie, mieć ukończone 21 lat, uregulowany stosunek do służby wojskowej, nie mogą być karani, lecz powinni cieszyć się nienaganą opinią. Oprócz wymogów intelektualnych strażnik musi budzić respekt. Powinien więc być wysoki, odpowiednio zbudowany i przede wszystkim odważny.

Spełniających te warunki i zainteresowanych pracą w straży zapraszamy do składania ofert w Urzędzie Miejskim. Są jeszcze wolne dwa stanowiska strażników Straży Miejskiej w Świdwinie.

M. A.



KOLEKCJONER Z ROGALINA c.d. ze str. 5

Ostatnio zrodziły się nowe pasje. Jedną z nich to numizmatyka, która wzięła swój początek z kontaktów za pomocą CB radia. Dziś nasz gospodarz może się pochwalić dużym zbiorem jednocentówek i poważnym zbiorem monet brytyjskich.

W ostatnim czasie przybyło jeszcze jedno hobby. Jest nim zbieranie kart telefonicznych. Mimo, że z Rogalina niezbyt często dzwoni się w świat, w posiadaniu pana Ryszarda znajduje się spora ich ilość również z innych państw.

Na koniec naszej wizyty pytamy o stosunek żony do tych pasji. Gospodarz uśmiechając się odpowiada, że żona jest tolerancyjna i sama również ma swoje hobby; są nim kwiaty.



- *Mówią, że będzie Pan się ubiegał o stanowisko starosty?*
- Politycy powiadają, że nigdy nie mówi się nigdy. Ja lubię robić to, co potrafię i co przynosi mi satysfakcję.
- *I ostatnie pytanie. Jakim człowiekiem powinien być burmistrz?*
- Po pierwsze „być niczym żona Cezara poza wszelkimi podejrzeniami”. I po drugie – „na świeczniku trzeba świecić”, jak powiada ambasador Edward Pietkiewicz, znawca savoir-vivre’u. Tak niewiele a takie to trudne w życiu codziennym.
- *Dziękujemy za rozmowę. Życzymy dalszych sukcesów tak osobistych, jak i zawodowych.*

W następnym numerze przedstawimy rozmowę z Ministrem Rolnictwa Jackiem Janiszewskim.

Restrukturyzacja ZGKiM

Od 1 kwietnia br. dotychczasowy Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Świdwinie ulega podziałowi na trzy odrębne jednostki. Podział ten ma nie tylko usprawnić i poprawić jakość świadczonych usług, ale przede wszystkim dać jasny obraz, ile kosztują miasto poszczególne sfery działalności komunalnej, a w szczególności ile nas kosztuje utrzymanie komunalnych zasobów mieszkaniowych.

Nowy Zakład Wodociągów i Kanalizacji zajmować się będzie zaopatrzeniem mieszkańców miasta w wodę, oczyszczaniem ścieków oraz utrzymaniem w należytym stanie technicznym kanalizacji deszczowej. Zakład podlegać będzie nadal Radzie Miejskiej, która ustalać będzie również wysokość opłat za wodę i ścieki.

Zakład Usług Komunalnych realizować będzie zadania w zakresie utrzymania ulic i chodników, czystości i porządku, wysypisk i unieszkodliwiania odpadów komunalnych, zieleni i zadrzewień oraz cmentarzy komunalnych.

Administrowaniem mieszkań komunalnych oraz na zlecenie wspólnot mieszkaniowych zajmować się będzie jednoosobowa spółka gminy z ograniczoną odpowiedzialnością.

Wszystkie zakłady wyposażone będą w majątek wydzielony z obecnego ZGKiM. Również pracownicy zlikwidowanego zakładu znajdą pracę w nowo utworzonych jednostkach.

ABSOLUTORIUM UDZIELONE

Najważniejszym punktem sesji Rady Miejskiej w Świdwinie w dniu 12 marca br. było rozpatrzenie sprawozdania z wykonania budżetu miasta Świdwina za 1997 rok.

Budżet zamknął się po stronie dochodów kwotą 15.204.638 zł. Powstała nadwyżka budżetowa w kwocie 339.722 zł.

Dochody miasta zrealizowano w 102,8%. Dochody z tytułu podatków i opłat wykonano w kwocie 3.145.107 zł, co stanowi 106,3% w stosunku do planu. Dochody z majątku gminy /wpływy z dzierżaw i sprzedaży mienia komunalnego/ wyniosły 1.289.105 zł, co stanowi 122,5% w stosunku do planu. Pozostałe dochody wykonano w kwocie 595.382 zł /109,5% planu/. Dochody w tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych i prawnych wykonano w kwocie 2.312.229 zł /98,6% planu/.

Wydatki budżetowe związane z bieżącym utrzymaniem miasta, urzędu, jednostek i zakładów budżetowych, a także finansowaniem zadań inwestycyjnych i remontowych oraz zadań zleconych i powierzonych przez administrację rządową wykonano w 98,9%.

Najwięcej środków finansowych zaangażowano w następujących działach: gospodarka komunalna – 3.650.444 zł, oświata i wychowanie – 5.802.837 zł, opieka społeczna – 3.237.745 zł, administracja państwowa i samorządowa – 1.293.709 zł.

Wydatki na inwestycje zaplanowane zostały w wysokości 3.311.558 zł. Najwięcej środków inwestycyjnych pochłonęła gospodarka komunalna – 2.782.782 zł, w tym realizacja kolektora „B” – 700.000 zł, przykanaliki do kolektora „A” – 800.000 zł i budowa basenu – 1.807.702 zł.

Zarząd Miasta Świdwina już 17 lutego br. podjął uchwałę o przyjęciu sprawozdania z wykonania budżetu miasta za 1997 rok. Sprawozdanie to zostało przekazane do Regionalnej Izby Obrachunkowej w Koszalinie. Sprawozdanie Zarządu Miasta z wykonania budżetu za 1997 rok RIO oceniła pozytywnie. Materiał ten był tematem pracy poszczególnych komisji Rady, które pozytywnie oceniły wykonanie budżetu w poszczególnych działach.

Ostateczną decyzję podjęła Rada, która przyjęła jednogłośnie przedstawione przez Zarząd sprawozdanie oraz udzieliła Zarządowi Miasta absolutorium w głosowaniu jawnym jednogłośnie.

c. d. ze str. 1

– Co czeka Pana jako Senatora w najbliższej przyszłości?

– Mam nadzieję, że bardziej merytoryczna będzie dyskusja o samorządach. Obecnie jest wiele projektów, projekt rządu jest krytykowany ze wszystkich stron, ta ważna sprawa musi być poważnie przedyskutowana. My będziemy bronić koncepcji, o pozostaniu województwa koszalińskiego czy środkowo-pomorskiego.

– A co słychać na naszym koszalińskim podwórku?

– Obecnie bardzo mocno zaangażowano się w utworzenie nowego Forum Lewicy Demokratycznej. Udział w nim zadeklarowali oprócz ZDRP, PSL, Unia Pracy, OPZZ, ZNP, Liga Samorządnych Mieszkańców, Partia Emerytów oraz Związek Zawodowy Emerytów i Rentistów.

– Czemu ma służyć Koszalińskie Forum Lewicy?

– Chcielibyśmy by było to Forum, które mogłoby przygotować deklarację samorządną przed Wyborami Samorządowymi. Natomiast w dalszej perspektywie należałoby myśleć o stworzeniu wspólnego sztabu Wyborczego, natomiast plan minimum to podpisanie „Układu o Nieagresji”.

– Dziękujemy za rozmowę, z zainteresowaniem będziemy oglądali dalsze działania Dariusza Klimaszewski.



Senator Jerzy Mokrzycki

ZAPASY W ŚWIDWINIE – z Borysem Banaszczakiem, trenerem drużyny, rozmawia M. Jabłoński

– Kiedy powstał klub?

– Klub Sportowy Technik Świdwin, organizacyjnie związany z Zespołem Szkół Mechanizacji Rolnictwa w Świdwinie oraz z Ludowymi Zespołami Sportowymi, powstał w 1970 roku. Przynależą on do LZS Koszalin.

Pierwszym trenerem i organizatorem sekcji zapasów był Tadeusz Małecki, a po nim prowadzenie objął wychowanek trenera Tadeusz Żeromski. Trzecim trenerem prowadzącym zapaśników był Władysław Włodyka. Obecnie zaś od trzech lat sekcje zapaśników prowadzi Borys Banaszczak. Przybył on do Świdwina z K.S. WIKING WOLIN. W 1984 r. zdobył MP w Kadrze Olimpijskiej, jest czterokrotnym MP LZS, zajął trzecie miejsce na Spartakiadzie Młodzieży. W 1985 r. zdobył trzecie miejsce na turnieju w WULKAN-UNDE ZSRR, w 1996 r. – trzecie miejsce w M.P. seniorów, w 1997 r. – czwarte miejsce w MS żołnierzy zawodowych (jako żołnierz zawodowy startuje w kategorii do 85 kg)

– Jaki jest stan osobowy sekcji?

– Sekcja liczy 30 zawodników w 3-ech grupach wiekowych.

– **Wierzę, że rok 1997 obfitował w wiele sukcesów pańskich zawodników. Proszę przedstawić największe z nich.**

– W tym roku zawodnicy sekcji zapaśniczej osiągnęli wicemistrzostwo Polski Kadetów, mistrzostwo Kadetów (dru-

żynowo), wicemistrzostwo Juniorów młodszych (drużynowo), mistrzostwo Polski LZS Kadetów, MP Szkół Rolniczych, szóste miejsce drużynowo w Spartakiadzie Szkół Rolniczych. Natomiast w turnieju młodzieżowym w Białogrodzie zapaśnicy mojego klubu wywalczyli 7 pierwszych miejsc, 3 drugie miejsca, 2 trzecie miejsca, 1 czwarte.

– Jakie źródła finansują sekcję zapaśniczą?

– Z Urzędu Miasta Świdwina otrzymaliśmy w tym roku 3900 zł. Okręgowy Związek Zapaśniczy Koszalin wyłożył 100 zł. Część naszych dochodów to składki własne. Poza tym dyrektor szkoły, pan Kazimierz Szafranski za darmo udostępnia nam salę, a pan Leszek Kostrzewski zakupił buty zapaśnicze dla zawodników. Środek transportu na wszystkie zawody udostępniają nam p. Grażyna i Wojciech Paszel. Chciałbym podziękować przy okazji również za sponsorowanie wyjazdu na MS Żołnierzy Zawodowych. Jednocześnie pragnę powiadomić, że z zebranych składek zakupiłem dresy dla zawodników oraz trykoty, które są niezbędne na zawodach. Poza tym część składek przeznaczamy na opłacenie siłowni pana Tadeusza Żeromskiego, z której często korzystamy.

– Jakie plany ma Pan wraz z zawodnikami na 1998 rok?

– Planów i zamierzeń mam dużo,

np. w młodzikach chciałbym wprowadzić co najmniej dwóch zawodników do eliminacji MP Kadetów, zdobyć 3 punkty w MP LZS Szkół Rolniczych, wywalczyć medale w MP Kadetów oraz dwa pierwsze miejsca na Spartakiadzie Młodzieży i MP Juniorów. Ważnym przedsięwzięciem w moich planach jest zorganizowanie obozu zimowego i letniego, co nie będzie łatwe ze względów finansowych. Problemem do rozwiązania jest też mata, którą jak na razie musimy pożyczać.

– Kogo ze swoich zawodników wyróżniłby Pan?

– Najlepszym zawodnikiem, który idzie w ślady kolegi klubowego, Jareckiego, jest Marcin Popow. W grupie dzieci wyróżniłbym mojego syna Michała Banaszczaka, brata Marcina Popowa - Adama oraz Michała Zakawałko. Marcin Popow został powołany do kadry Polski. Michał Banaszczak i Marcin Popow brali udział w turnieju w Rostoku, w którym uczestniczyły 24 państwa z całej Europy. Popow zajął 3 miejsce w stylu klasycznym, Michał - 7 miejsce.

– Czego chciałby Pan życzyć swoim zawodnikom w Nowym Roku?

– Wszystkim moim zawodnikom życzę jak największych sukcesów sportowych oraz wytrzymałości na trudnych treningach.

– **Dziękuję za rozmowę.**

„Mikołaj” w ... marcu?

W pierwszych dniach marca do Klubu Garnizonowego w Świdwinie niespodziewanie zawiązał „Mikołaj” w osobie Prezesa „Wydawnictwa Adam Marszałek” dra Adama Marszałka.

Pan dr Adam Marszałek postanowił wspomóc Wojskowy Ośrodek Kultury przekazując nieodpłatnie na rzecz klubu kilkadziesiąt książek. Będą to cenne nagrody dla dzieci biorących udział w imprezach kulturalnych.

Znając osiągnięcia i szerokie kontakty naszego Gościa i Sponsora (choćby z lektury ostatniego numeru „Echa Świdwina”) jest nam tym bardziej miło, że zaszczycił nas swoją obecnością. Mamy nadzieję, że jest to zapowiedź dobrej współpracy na przyszłość.

Monika Próchniak



Dołączamy zdjęcie, które jest dowodem na istnienie „Mikołaja”.

